

Katarzyna Szklarek-Zarębska

ORCID: 0000-0001-6354-2606

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Łódzki

Motywy starości, przemijania i śmierci w twórczości Waldemara Modestowicza na przykładzie słuchowisk *Drugi pokój*, *Starość jest piękna* i *Sprzątanie*

Słowa kluczowe: słuchowisko, dramat radiowy, przemijanie, starość, śmierć, Waldemar Modestowicz

Keywords: radio drama, old age, death, passing, Waldemar Modestowicz

Piękno, choćby napotkane niespodzianie, jest czymś w rodzaju rękoi, iż w całym zamęcie rzeczywistości – ze wszystkimi jej niedoskonałościami i złem [...] – to, co prawdziwe nie leży w niedostępnej dali, ale wychodzi nam na spotkanie.

Gadamer, 1993, s. 20

Słuchowiska *Drugi pokój*, *Starość jest piękna* i *Sprzątanie* w reżyserii Waldemara Modestowicza to poruszające opowieści o starości, przemijaniu i śmierci. Celem artykułu jest omówienie utworów fonicznych, wskazanie różnic w realizacji dźwiękowej wymienionych motywów, a także analiza zabiegów kompozycyjnych i rozwiązań formalnych stosowanych przez reżysera w celu pełnego ukazania tematu utworu radiowego, budowania jego audiosfery oraz ewokowania emocji u odbiorcy. Autorka tekstu posłużyła się analizą komparatystyczną elementów strukturalnych przekazu, których zastosowanie pozwala na uwypuklenie treści związanych ze wspomnianymi powyżej motywami. Omawiane utwory radiowe należą zarówno do grupy słuchowisk oryginalnych (*Drugi pokój* i *Sprzątanie*), jak i adaptacji (*Starość jest piękna*)¹, czyli, jak pisze Joanna Bachura (2012, s. 32),

¹ Należy dla porządku jednak wspomnieć, że wśród badaczy radia pojawiła się także interpretacja *Drugiego pokoju* (autorstwa Aleksandry Pawlik), uznająca wspomniane słuchowisko za szczególnie rodzaj adaptacji.

działania związanego z przekładem tekstu, który powstał z myślą o innym systemie semantycznym na realizację dźwiękową.

Drugi pokój to opowieść o małżeństwie, które mieszka wraz ze starszą kobietą zajmującą sąsiedni pokój. Imion głównych bohaterów nigdy nie poznamy, a głosu trzeciej osoby radiowego dramatu nawet nie usłyszymy. Herbert nazwał postaci: *On*, *Ona* oraz *To, co jest za ścianą*. Autor tekstu stworzonego specjalnie na potrzeby radia w 1958 roku, o czym pisze Aleksandra Pawlik (2011, s. 381), zbudował dramaturgię opartą na kontrapunkcie ciszy i dźwięku, którą, w sposób niezwykle udany, zrealizował Waldemar Modestowicz. Utwór foniczny w jego reżyserii miał premierę 4 kwietnia 1993 roku. Powtórnie został nadany, m.in., 15 lutego 2008 roku w radiowej Dwójce². W słuchowisku wystąpili: Joanna Trzpiecińska jako małżonka i Jarosław Gajewski jako małżonek. Realizacją akustyczną zajęła się Małgorzata Małaszko, a muzykę stworzyli Marek Kazan i Marek Mac.

Słuchowisko, w ujęciu Sławy Bardijewskiej (2011, s. 43), jest dziełem o dwu-istej formie (z jednej strony tekstowej, a z drugiej dźwiękowej), otwartym na wielość realizacji fonicznych. W kontekście „sztuk na głosy” Herberta ważniejsze jednak wydaje się podkreślenie przez badaczkę poetyckości jako jednej z cech słuchowiska. Bardijewska dodaje również, że „słuchowisko jest formą bardziej otwartą ku rzeczywistości niż inne gatunki literackie i wrażliwszą od nich na współczesność. Dystans między utworem i życiem staje się tu mniejszy, wzrasta element autentyzmu, pojawia się możliwość współuczestniczenia sztuki w rzeczywistości, pozaestetycznych faktach [...]” (Bardijewska, 1978, s. 7).

Pierwszej fonicznej konkretyzacji dramatu Herberta dokonano na długo przed powstaniem dzieła audialnego w reżyserii Modestowicza. Kilkadziesiąt lat wcześniej – w roku, gdy słuchowisko zostało napisane – odbyła się premiera dźwiękowej realizacji *Drugiego pokoju*. Miała ona miejsce 24 kwietnia 1958 roku. Reżyserem był Janusz Warnecki, a jego asystentem Juliusz Owidzki. Zagrali Halina Mikołajska oraz Wieńczysław Gliński. Słuchowisko to otrzymało III nagrodę w pierwszym po wojnie ogólnopolskim konkursie Polskiego Radia na słuchowisko oryginalne. *Drugi pokój* z 1958 roku znalazł się, m.in., na drugiej płycie z serii *Złota setka Teatru Polskiego Radia*. W dniu 15 marca 1958 roku³ Warnecki wyreżyserował także wersję słuchowiska z Janiną Traczykówną i Tadeuszem Łomnickim w rolach głównych. Realizatorką akustyczną utworu radiowego była Halina Machayówna⁴.

Akcja ascetycznego dźwiękowo dramatu rozgrywa się głównie w mieszkaniu. Bohaterowie słuchowiska (*On* i *Ona*) dzielą je ze starszą kobietą, którą uważają za uciążliwą. Małżonkowie twierdzą, że staruszka zbyt ingeruje w ich życie,

² *Wieczór ze słuchowiskiem: Zbigniew Herbert „Drugi pokój”*, (2015), [online]. Polskieradio.pl. Dostęp: <http://www.polskieradio.pl/8/295/Artykul/214181,Wieczor-ze-sluchowiskiem-Zbigniew-Herbert-Drugi-pokoj> [28.11.2021].

³ Wskazana data jest datą nagrania słuchowiska. Źródła nie podają daty emisji wspomnianego utworu fonicznego.

⁴ *Drugi pokój*, (2022), [online]. Encyklopediateatru.pl. Dostęp: <https://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/50441/drugi-pokoj> [14.01.2022].

próbuję inicjować konwersacje. Sytuacja, w której znaleźli się bohaterowie, przypomina historię „zaczepniętą z kroniki sądowej” – jak określa to Marta Piwińska (1998, s. 323).

Słowo i dialog bohaterów stają się podstawą utworu fonicznego. Sposób zachowania kobiety i krótkie interakcje z bohaterami znamy jedynie z ich relacji. *Ona* opowiada swojemu mężowi o tym, że starsza pani ostatnio bardzo wyłysiała. Z relacji wyłania się również przepastna samotność starszej kobiety i otchłań społeczna. Aleksandra Pawlik w artykule *Słuchowisko „Drugi pokój” Zbigniewa Herberta jako rodzaj adaptacji* pisze:

Obecność trzeciego bohatera jest jednak nieustannie odczuwalna w słuchowisku w sposób pośredni, dzięki wprowadzeniu perspektywy permanentnego podsłuchiwania – bohaterowie spektaklu wciąż podsłuchują lub obawiają się podsłuchania. Paradoksalnie właśnie słuchanie staje się specyficzną formą kontaktu małżonków z *Tym, co jest za ścianą*. W swoistym akcie komunikacji starszuszka może zaznaczyć swą obecność spadającą pokrywką czy skrzypiącym łóżkiem (Pawlik, 2011, s. 389).

Odbiorca również zostaje wciągnięty w grę nasłuchiwania, a spektaklowi radiowemu towarzyszy atmosfera ciąglego napięcia, której wpływ da się także usłyszeć w słowach bohaterów dramatu:

ONA: Niedługo już nie będziemy mogli na siebie patrzeć. Znam już ciebie na pamięć. Czasem mam ochotę odejść.

ON: Trzeba się gubić i znajdować. To jest potrzebne dla miłości.

ONA: Moglibyśmy razem wyjechać.

ON: Dokąd?

ONA: Do innego miasta.

ON: W innym mieście to samo.

ONA: Wszędzie to samo.

ON: Czasem chce mi się biec i krzyczeć.

ONA: Co krzyczeć?

ON: Aaaaoo! Tak.

ONA: Ciasno aż w gardle ściska.

Ważnym aspektem jest również gradacja ciszy oraz zmiana jej znaczeń. Małżonkowie odnoszą wrażenie – próbując wychwycić choćby najmniej słyszalny dźwięk, który świadczyłby o obecności kobiety – że za każdym razem cisza oznacza coś innego. Próbuje różnych środków i sposobów, aby usłyszeć seniorkę. Gdy bohaterom odpowiada cisza, nieznośne milczenie niemal za każdym razem odbierają inaczej: *cicho, ciszej, głucho* – to określenia, które padają z ich ust.

Słuchacz również zostaje wciągnięty w swoistą grę nasłuchiwania. Odpowiednie operowanie ciszą i pauzą sprawia, że odbiorca wraz z małżonkami próbuje odpowiedzieć na pytanie, co dzieje się z kobietą znajdującą się w sąsiednim pokoju. Dla bohaterów nasłuchiwanie staje się czynnością, której w pełni się poświęcają:

ONA: Cicho. Rusza się. Posłuchaj.

Pauza

ON: Nic nie słyszę.
ONA: Tak jakby łożko skrzypiało.
ON: Złudzenie.
ONA: Ciszej. Teraz.

Nasłuchiwanie jest nie tylko próbą „wychwycenia” oznak życia, w pewnym momencie czynność przeobraża się w nasłuchiwanie śmierci, która przynosi ze sobą – chciałoby się napisać – grobową ciszę. Temu nasłuchiowaniu towarzyszy oszczędna „kuchnia akustyczna”, przerywana pojedynczymi dźwiękami i muzyką, którą słyszymy, gdy za jej pomocą małżonkowie próbują sprowokować *To, co jest za ścianą*. Słuchowisko jest nie tylko opowieścią o samotności, przemijaniu i starości, ale także o śmierci, która jest w tym przypadku końcem wszystkiego – dramatu seniorki, konieczności nieustannego nasłuchiwania i niepokoju małżonków oraz, oczywiście, fabuły utworu.

W kontekście takich rozważań główną bohaterką staje się właśnie starsza kobieta. Odbiorca poznaje ją (pośrednio, poprzez zabiegi, o których wcześniej wspomniano) dopiero u schyłku jej życia. Nie dowie się, jaki zawód uprawiała, czy jej życie było szczęśliwe, dlaczego teraz w sędziwym wieku (nie wiemy, ile dokładnie ma lat) znalazła się w takiej sytuacji, że musi współdzielić mieszkanie z obcymi ludźmi. Żaden z bohaterów nigdy o to nie zapyta, a kobieta, z powodu odrzucenia jej jako pełnoprawnej partnerki do rozmowy, nie będzie miała szansy, aby o tym opowiedzieć.

Autorka artykułu nie chciałaby jednak, aby *On* i *Ona* stali się w świetle tej interpretacji czarnymi charakterami omawianego spektaklu radiowego. Są to najpewniej ludzie zagubieni, którzy – choć pragną pozbyć się starszej kobiety – tak naprawdę nie są w stanie (ze względu na swą wewnętrzną blokadę, a nie czynniki zewnętrzne) zbyt wiele zdziałać. Jacek Kopciński pisze (2008, s. 279), że sposób funkcjonowania bohaterów determinuje reguła, którą badacz określa syndromem „nie-do”. Mówienie nazywa „nie-do-mówieniem”, a działanie „nie-do-działaniem”. Autor książki *Nasłuchiwanie. Sztuki na głosy Herberta*, odnosząc się do słów małżonka, że lepiej jest umierać w domu, pisze o bohaterach dramatu następujące słowa:

Cień empatii wobec kobiety za ścianą kryje głuchą, pewnie rzadko ujawnianą rozpacz mężczyzny. W dramatach Herberta takie chwile odmieniają głos mówiącego. Dłuższa od pozostałych kwestia mężczyzny⁵ przenosi ten nerwowy dialog na nieco wyższe piętro refleksji, zamienia go w ich wspólną formę myślenia o umieraniu. *On*, słowo po słowie, konstruuje bolesny obraz ludzkiej samotności, *Ona* chce mu zaprzeczyć, w jej słowie słyszymy szyderstwo, ale wreszcie ulga (Kopciński, 2008, s. 278).

To, co jest za ścianą powoli milknie, ustają ostatnie odgłosy, np. spadającej pokrywki, a światło w pokoju pali się cały dzień. Niewypowiedziane słowa już nigdy nie padną, pustka i samotność w sercu kobiety, której uczuć możemy się jedynie domyślać, nie zostaną wypełnione dobrymi uczynkami. Starość,

⁵ Kopciński odnosi się do kwestii: „Lepiej w domu. Człowiek wstydzi się śmierci. Wie, że będzie leżał na wznak z otwartymi ustami i wszystko będzie można z nim zrobić. Lepiej w domu”.

samotność oraz śmierć (będąca być może nie tylko naturalną kolejną rzeczą, ale także przyspieszona z powodu braku życiowego celu i poczucia sensu dalszego istnienia) są w tym słuchowisku uosobione przez ciszę i milczenie. Starsza kobieta odchodzi w samotności, odrzuceniu oraz w kompletnej ciszy. Cisza jest zatem aktywna semantycznie i w tym przypadku oznacza śmierć. Być coraz ciszej, to zbliżać się do kresu życia, zamilknąć – umrzeć.

Starość jest piękna Esther Vilar w adaptacji i reżyserii Waldemara Modestowicza to spektakl radiowy, który może być w pewnym stopniu postrzegany jako przeciwieństwo *Drugiego pokoju*. Głos osamotnionej starszej kobiety z dramatu Zbigniewa Herberta oraz niewypowiedziane słowa, które mogłyby paść z jej ust, są wykrzywane donośnym wielogłosem w utworze fonicznym *Starość jest piękna*. Elżbieta Pleszkun-Olejniczkowa pisze, że obraz starości jest ukazany w nim jako „propozycja swoistych antystereotypów” (Pleszkun-Olejniczkowa, 2012, s. 203).

Słuchowisko zostało premierowo zaprezentowane 22 marca 2007 roku. Wystąpili: Grażyna Barszczewska, Anna Milewska, Zofia Saretok, Arkadiusz Bazak. Realizatorem akustycznym był Tomasz Perkowski, a za opracowanie muzyczne odpowiadała Małgorzata Małaszko. Adaptacja tekstu Esther Vilar w tłumaczeniu Bożeny Intrator była dziełem reżysera słuchowiska Waldemara Modestowicza.

Dramat radiowy rozpoczynają przejmujące dźwięki muzyki granej na skrzypcach oraz płacz dziecka (po chwili dołącza do niego również płacz Starej Kobiety), które stanowią klamrę kompozycyjną słuchowiska (z tą różnicą, że w zakończeniu, obok tej samej muzyki, pojawia się śmiech dziecka). Trwający blisko pół godziny utwór foniczny jest manifestem starości, w którym wykrzyczany zostaje brak zgody na dyskryminację ze względu na wiek oraz pogarda dla wszechobecnego kultu młodości. Joanna Bachura oraz Aleksandra Pawlik piszą, że w słuchowisku tym najważniejsza jest warstwa słowna, językowa, a wspomniany już zabieg reżyserski jest „pewnego rodzaju scenerią, dźwiękowym refleksem, wszak dopełniającym semantyczności tekstu” (Bachura i Pawlik, 2011, s. 453). Starsi ludzie wyraźnie eksplikują swoje niezadowolenie i potrzeby. Ich donośne, czasem nakładające się na siebie głosy, prezentują rozbudowany wachlarz emocji. Gra aktorska jest pełna ekspresji. Młodzi duchem mają odwagę wykrzyknąć swoim młodszym wiekiem bliskim, co sądzą o ich podejściu do starości.

Wydaje się, że we współczesnym świecie starość (przynajmniej według przyjętych norm) jest szanowana. Seniorom należy się szczególne traktowanie. Aby przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu, powstają zajęcia dla osób starszych, uniwersytety trzeciego wieku oraz wiele innych „urozmaiceń” schyłku życia. Warto jednak zauważyć, że w wydarzeniach tych uczestniczą jedynie starzy ludzie, co separuje ich od reszty społeczeństwa i tworzy zamknięte środowiska. Seniorzy nie zgadzają się na szczególne traktowanie, które staje się dla nich synonimem pobłażliwości. Bohaterowie słuchowiska uważają, że młodzi nie odnoszą się poważnie do ich problemów. Wyjątkowe traktowanie nabiera cech

pejoratywnych. Osobami starszymi – jak słyszymy w słuchowisku – „twarz wycierają” sobie również politycy:

KOBIETA TRZECIA: Nasz rząd w szczególny sposób troszczy się o emerytów i rencistów, dlatego prosimy o głosy w następnych wyborach. Mamy wiele do zaoferowania: wyższe emerytury, tańsze wycieczki dla seniorów i wygodniejsze domy seniora, weselsze wieczorki dla seniorów, kluby seniorów, sklepy dla seniorów, nawet uniwersytet dla seniorów. Zmierzch życia powinien być piękny.

Głos kobiety wygłaszającej powyższą kwestię nasycony jest sarkazmem, ironią i stoi w sprzeczności do wypowiedzianych słów, podważając ich znaczenie. Starzy ludzie nie łamią jednak wyraźnie – aż do czasu wykrzyknięcia poruszającego manifestu starości – konwencji tej przedziwnej społecznej gry. Umieszczeni w domach opieki dla seniorów uśmiechają się, słysząc podczas odwiedzin stwierdzenia najbliższych, że pobyt im służy. Ważniejsza bowiem niż godziwe i poważne traktowanie staje się dla nich miłość bliskich. W utworze radiowym opartym na tekście Esther Vilar pozwalają sobie na wypowiedzenie wszystkiego, na zwołanie tego dźwiękowego „wiecu”, aby w końcu dać o sobie znać i przypomnieć, że są ludźmi z krwi i kości, którzy mają prawo do pomyłek, miłości (także fizycznej), a nade wszystko nie chcą być traktowani jak dzieci. Nie wyrażają też zgody na siłowe odmładzanie, które traktują jak wynikającą ze wstydu potrzebę maskowania starości – obwisłej skóry i zmarszczek, która rodzi u młodych nieprzyjemne poczucie, że kiedyś także czeka ich odrzucający zapach starości. Odmładzanie, umieszczanie w domach pomocy oraz dodatkowe atrakcje dla seniorów służą *de facto* ich bliskim. Dzięki tym zabiegom młodzi mają poczucie, że pomogli niedołęznym członkom rodziny.

Bohaterowie słuchowiska są bardziej pogodzeni ze swoim wiekiem niż ich młodszy bliscy, których starość nie dotyczy jeszcze osobiście. Wybrzmiewa to szczególnie pod koniec słuchowiska, gdy pojawia się melodyjna, łagodna, wręcz pogodna muzyka, podkreślająca piękno starości, a głosy bohaterów stają się cieplejsze. Obawa młodych przed sędziwym wiekiem, samotnością i umieraniem sprawia, że zachowują pozory, jakoby ich starsi członkowie rodziny byli pełni życia, a śmierć stanowiła odległy, czasem tylko w przybliżeniu złego nastroju niepotrzebnie poruszany, abstrakcyjny problem. Sami także robią wszystko, aby nigdy się nie zestarzeć. Podświadomie muszą zdawać sobie jednak sprawę, że być może ich także czekają samotność, odrzucenie, zapach starości i ułomność ciała. Ilustruje to kolejny fragment omawianego utworu fonicznego:

KOBIETA TRZECIA: Wystraszyliście się, bo pomyśleliście o waszej przyszłości? O tym, jacy będziecie, jeśli dożyjecie naszego wieku? Naprawdę jesteście takie brzydkie i godne współzucia?

KOBIETA DRUGA: I każdego dnia coraz bardziej boicie się tego, co ma nadejść.

MEŹCZYŻNA: Samotności. Chorób.

KOBIETA PIERWSZA: Bezsilności. Starzenia się.

KOBIETA DRUGA: Odsunięcia.

KOBIETA TRZECIA: Zapomnienia.

KOBIETA PIERWSZA: No i w końcu, boicie się śmierci.

Odbiorca przysłuchuje się spektaklowi audialnemu, w którym bunt i utrata cierpliwości mieszają się z potrzebą przebywania z bliskimi, wspólnego spędzania czasu, poważnego traktowania i wreszcie miłości. Badaczki Joanna Bachura i Aleksandra Pawlik piszą:

Słuchowisko wymaga od samotnego słuchacza wewnętrznej intelektualnej aktywności. To dzieło otwarte, które istnieje tylko wtedy, gdy słuchacz bierze czynny udział w „dopowiadaniu”, dookreślaniu fabuły i świata przedstawionego. Owa wymagowana „prawda” staje się po części jego własną... Słuchowisko przemienia słuchacza w odbiorcę widzącego, widzenie umożliwia mu słowa, w których obecne są liryzm, marzenia, głębia, głos starszych ludzi przemawiających w słusznej sprawie, broniących praw do godnej „jesieni życia”. Możemy zaryzykować twierdzenie, że *Starość jest piękna* odtwarza żywy obraz przeżyć naszej świadomości (Bachura i Pawlik, 2011, s. 453).

Podobnie jak w przypadku słuchowiska *Drugi pokój* Zbigniewa Herberta w reżyserii Waldemara Modestowicza także *Starość jest piękna* angażuje słuchacza w sposób niemal absolutny. Dodatkowo może on wreszcie usłyszeć to, czego tak usilnie nasłuchiwał w pierwszym z wymienionych utworów radiowych. Ból, samotność, odrzucenie – to wszystko wybrzmiewa w słuchowisku *Starość jest piękna* w sposób pełny i bogaty. W *Drugim pokoju* starość wywoływana jest do odpowiedzi, a bohaterowie utworu fonicznego *Starość jest piękna* nie potrzebują zachęty, zmuszając do milczenia i uważnego wysłuchania ich racji nie tylko swoich bliskich, ale przede wszystkim odbiorców słuchowiska.

Warto zwrócić uwagę również na aktywne semantycznie elementy „kuchni akustycznej” opisywanego utworu fonicznego. W pierwszych minutach słuchowiska pojawia się dźwięk „kukułki” przywodzącej na myśl stare zegary, a następnie kilkakrotnie słyszymy tykanie zegara, co skojarzyć można, oczywiście, z upływającym czasem, przemijaniem, a także kruchością i nietrwałością życia. Gdy protagoniści wspominają o tęsknocie za bliskimi, przez kilka sekund odbiorca słyszy odgłos zajętej linii telefonicznej, która staje się synonimem braku kontaktu. Kończący słuchowisko śmiech dziecka sygnalizuje zaś, w ocenie autorki artykułu, pogodzenie się ze starością i podkreślenie jej wartości i tytułowego piękna. Reżyser i realizator akustyczny stosują także pojedyncze zabiegi, których funkcja jest czysto ilustracyjna, jak np. szczekanie czy warczenie psa. W ostatnich minutach utworu radiowego słuchaczom towarzyszą odgłosy bicia serca i dobrze słyszalny, powolny oddech. Głosy bohaterów stają się jednak coraz cichsze. Podobnie więc jak w *Drugim pokoju* ta degradacja dźwięku sygnalizuje zbliżającą się śmierć. Co ciekawe, przywołany zostaje także motyw nasłuchiwania, które w przypadku słuchowiska *Starość jest piękna* staje się czynnością przynależną starszym. Nasłuchiwanie i nadmiar czasu oznaczają starość, a działanie i brak czasu – młodość.

Ponadto jeśli chodzi o formę dwóch wymienionych spektakli radiowych, to w przypadku *Drugiego pokoju* możemy powiedzieć o konstrukcji, która oparta została na kontrastowym zestawieniu dźwięków i pauz, ciszy i hałasu. Gdy mowa o utworze radiowym *Starość jest piękna*, warto wymienić wielość głosów bohaterów, podkreśloną nakładaniem się na siebie poszczególnych słów,

a także ich multiplikację. W obu słuchowiskach muzyka pełni ważną funkcję dramaturgiczną, podkreśla odpowiednie momenty i wagę słów, buduje napięcie, a w połączeniu z głosami bohaterów – szczególnie w drugim z omawianych słuchowisk – potęguje siłę emocji. Podstawą dzieł są oczywiście teksty napisane kolejno przez Zbigniewa Herberta i Esther Vilar (w tym przypadku radiowej adaptacji dokonał, co należy jeszcze raz podkreślić, Waldemar Modestowicz), ale rola reżysera spektakli radiowych jest nie do przecenienia, gdy należy określić kształt dźwiękowy oraz emocje i refleksje wywoływane u odbiorców poprzez taką konkretyzację tekstu.

Rozważania dotyczące słuchowiska *Starość jest piękna* autorka artykułu chciałaby podsumować słowami poety Güntera Grassa z wiersza *Pozostawieni między starcami* (1986, s. 102):

W zaplamione dłonie
wcześnie wstających starców
złożono świat [...]
My, postawieni między starce,
ogryzamy paznokcie krótko,
nie dorastamy

Słuchowiskiem, które porusza problem starości i samotności, jest również zasługujące na uwagę *Sprzątanie* Bartosza Wieczorka w reżyserii Waldemara Modestowicza. Realizatorem akustycznym utworu radiowego był Maciej Kubera, a opracowania muzycznego dokonała Renata Baszun. Obsada: Henryk Talar, Paweł Ciołkosz, Milena Suszyńska, Barbara Zielińska, Andrzej Gawroński, Leon Charewicz i Zofia Saretok. Premiera miała miejsce 13 stycznia 2010 roku na antenie radiowej Jedynki.

Bohaterami słuchowiska są dwaj mężczyźni, którzy pracują w administracji spółdzielni mieszkaniowej. Remontują mieszkanie po zmarłym lokatorze, a w miarę postępu prac stopniowo dowiadują się o nieżyjącym starszym mężczyźnie coraz więcej. Ich sposób podejścia do śmierci jest zdecydowanie odmienny. Na stronie internetowej *Dziennika Teatralnego* możemy przeczytać:

Jeden to stary „wyjadacz” – niewzruszony specjalista, którego śmierć samotnego staruszka zupełnie nie dotknęła. Drugi to młody idealista, próbuje poruszyć swojego starszego kolegę, wywołać jakieś emocje. Zdziwiająco szybko okaże się jednak, że bardzo łatwo jest stracić energię, nadzieję na realizację planów, marzeń, zamierzeń⁶.

Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa pisze, że *Sprzątanie* to utwór radiowy, w którym „podmiot, wokół którego koncentruje się akcja, swoisty quasi-bohater w samym słuchowisku jest zupełnie nieobecny” (Pleszkun-Olejniczakowa, 2011, s. 85). Podobnie jak w *Drugim pokoju* nigdy nie usłyszymy jego głosu. W tym przypadku nie znamy właściwie żadnej sytuacji z jego udziałem. W przeciwień-

⁶ Teatr Polskiego Radia, (2010), [online]. Dziennikteatralny.pl. Dostęp: <http://www.dziennikteatralny.pl/teatr-pr/wszystkie,1,2010,1.html> [29.11.2021].

stwie do starszej kobiety z *Drugiego pokoju* nie wiemy również, jak mężczyzna wyglądał – nawet z relacji osób trzecich. Przywoływana już Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa dodaje:

Słuchowisko wypełniają rozmowy dwu mężczyzn (młodszego i starszego) sprzątających zaniedbaną kawalerkę po śmierci starszego i – jak widać – bardzo samotnego człowieka. Mężczyźni początkowo wyraźnie różnią się stopniem empatii, zrozumienia, współczucia, by potem jakby wymienić się rolami; zaczynają w końcu wplatać w początkowo bardzo miałkie rozmowy własne wspomnienia i marzenia, wspominając przeszłość i snując plany na przyszłość (Pleszkun-Olejniczakowa, 2011, s. 85).

Na początku niespełna czterdziestominutowego słuchowiska pojawiają się dźwięki, które przywołują skojarzenia ze wspomnieniami z dawnych lat – być może wakacji, które starszy mężczyzna spędził z wnuczką. Słyszymy wesołe dziecięce głosy i szczekanie psa. Całość dopełniona zostaje dynamiczną, rytmiczną muzyką akordeonową, której brzmienie narasta, budując napięcie. Ta sama muzyka pojawi się w słuchowisku jeszcze czterokrotnie, za każdym razem wzbogacona o inne dźwięki, np. hałas remontu, gwar, odgłosy przejeżdżającego samochodu czy szczekanie psa. Eskalująca muzyka pełni zarówno funkcję dramaturgiczną, jak i konstrukcyjną, oddzielając sekwencje słuchowiska, np. kolejne dni trwającego remontu. Jego dźwięki, takie jak pukanie, szuranie, przesuwanie, otwieranie i zamykanie drzwi, towarzyszyć będą słuchaczom niemal przez cały czas trwania utworu fonicznego charakteryzującego się bogatą „kuchnią akustyczną”.

W pierwszych minutach utworu radiowego poznajemy starszego mężczyznę, który jest szefem młodego chłopaka. Cyniczny głos pracodawcy opisuje mieszkanie jako „małą dziuplę, w której nikt normalny nie będzie się bawił w większe remonty”. Szef skupia się na tym, żeby praca była jak najszybciej wykonana. Nie interesuje go, do kogo należało mieszkanie i jaka była historia zmarłego lokatora. Pozornie pozbawiony współczucia szef opowiada młodemu pracownikowi, jaki serial był emitowany w telewizji, gdy wynoszono ciało zmarłego lokatora. Dalej jest jeszcze bardziej drastycznie.

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Jak wykitował, to chyba z tydzień leżał zanim go znaleźli. Kochane dzieciaczki wynajęły tę kawalerkę, same zamieszkały w jego domu i fora ze dwora! No i radź sobie człowieku zupełnie sam. Oj, nie, nie, ja to w życiu swojej córce nie oddam swojej chałupy za życia. Po co ryzykować?

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Szefie, może przerwę zrobimy?

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Co przerwę? A co ci jest? Co masz taką dziwną minę?

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Nie, nic, nic, bo...

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Co?

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Jakoś mnie to wszystko... Niedobrze mi się zrobiło, szefie, duszno tu...

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Duszno, duszno jak to latem w bloku. Ale to chyba nie tylko z duszności, co? Nie przejmuj się, nie przejmuj, nowy jesteś. Ja jak zaczynałem...

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Niech szef sobie daruje tę opowieść. Idę zapalić na balkon.

Sytuacja ilustruje wspomnianą wcześniej różnicę we wrażliwości mężczyzn i ich podejściu do życia. Bohaterowie są jednak dynamiczni, a ich charakter zmienia się w czasie rozwoju fabuły słuchowiska. Szef, stąpający twardo po ziemi, także – jak się okazuje – posiada niezrealizowane marzenia oraz niespełnione nadzieje. Można przypuszczać, że w młodości jego charakter przypominał usposobienie młodszego pracownika. Dowiadujemy się, że jego brak wrażliwości spowodowany jest również doświadczeniem życiowym i samotnością. Pomimo tego, że ma rodzinę (żonę i córkę), to jej członkowie żyją własnym życiem, mijając się na co dzień. Żona spędza czas przed telewizorem, córka jest zajęta życiem towarzyskim, a mąż nie ma ochoty wracać do domu po pracy.

Najpierw poznajemy jednak marzenia i pragnienia młodego mężczyzny, który szuka mieszkania dla siebie i swojej dziewczyny, chciałby podjąć lepszą pracę, a także rozpocząć kurs fotograficzny i w przyszłości otworzyć własne studio. Starszy pracownik poddaje mu jednak pomysły, którym „bliżej do ziemi”. Proponuje mu podjęcie kursu „spawalniczego”, za który otrzymałby zwrot kosztów z administracji. Młodszy mówi, że „chciałby mieć swój własny świat i własny kąt”, a nie do końca życia sprzątać mieszkania i funkcjonować w takiej „umieralni”. Dopytuje także o to, czy „dziadek” miał znajomych w bloku, w którym mieszkał, a sąsiadka informuje go, że – co według mnie znamienne i stanowiące podobieństwo do *Drugiego pokoju* Zbigniewa Herberta – mężczyzna w podeszłym wieku był „cichy, spokojny” i „nie było słyhać, że żyje”. Musiał być też niezwykle samotny, a gdy umierał, nikt nie udzielił mu pomocy:

SĄSIADKA: Szkoda tylko, że nikt nie otworzył drzwi, jak on miał zawał. Dzwonił chyba do wszystkich, ale tu nikt nie otwiera, bo pełno tych, no, oszustów, złodziei czy innych takich tam włóczęgów, no.

Samotność tę komentuje szef, a słowa płynące z jego ust wskazują na wyższy poziom wrażliwości, niż z początku mogło się wydawać:

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Aj, niewesołe pożegnanie ze światem. Głupio tak jakoś wyszło. Siedzi tu człowiek na człowieku, a tak naprawdę to pustynia. Sam wiem, bo kiedy mi mieszkanie okradli, to nikt nic nie widział, a pewien jestem, że to ktoś z bloku. Sąsiedzi, niech ich...

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Sam szef widzi. Dziadek pewnie czuł się tu obco. Nie przesadza się starych drzew.

STARSZY MĘŻCZYŻNA: Gadanie. Mój ojciec też przeprowadził się do nowego bloku z matką i jakoś żyli. Niby byli tylko we dwoje, ale nikt nie narzekał.

MŁODSZY MĘŻCZYŻNA: Może miał swoją dumę, ale na pewno nie było mu tu dobrze.

Te zmiany nastroju szefa, wynikające prawdopodobnie z chęci ukrycia własnych emocji za prześmiewczą maską i ironiczną pozą, znajdują odzwierciedlenie w świetnej grze aktorskiej wcielającego się w tę rolę Henryka Talara. Słyhać ją również w scenie, w której protagonista rozmawia z żoną lub próbuje „zastąpić” telewizję.

W następnych minutach słuchowiska z listu odnalezionego przez pracowników remontujących mieszkanie dowiadujemy się o relacji dziadka z wnuczką.

Dziewczyna, która ma na imię Janka, listownie informuje, że zamierza na stałe wrócić do Polski, a słuchacz domyśla się, że zmarły lokator musiał pod koniec życia tęsknić za wnuczką, którą najprawdopodobniej bardzo kochał. Jeszcze tragiczniejszego wymiaru nabiera omawiany utwór radiowy, gdy okazuje się, że dziewczyna przyjechała do dziadka, nie wiedząc o jego śmierci. Być może to, na co czekał tak długo, miało się spełnić w najbliższym czasie. Wydarzeń tych samotny lokator już jednak nie dożył.

Rozważania dotyczące słuchowiska *Sprzątanie* autorka tekstu chciałaby zilustrować słowami Elżbiety Pleszkun-Olejniczkowej:

Można by – choć jest to może nieco nadprogowa interpretacja – spróbować przyjąć nawet, iż pojawia się na końcu refleksja o charakterze egzystencjalnym. Nie dowiadujemy się, słuchając 90% słuchowiska, czemu stary człowiek odchodził tak samotnie; przez moment w tle zamajaczy tylko zdjęcie wnuczki, najwyraźniej do końca kochanej przez starego pana. Ostatecznie mieszkanie zostało posprzątane; może przyjąć kolejnego samotnego lokatora (Pleszkun-Olejniczakowa, 2011, s. 85).

Na koniec należy podkreślić, że omawiany utwór foniczny posiada zdecydowanie najbardziej rozbudowaną „dekorację foniczną” ze wszystkich omawianych w tekście słuchowisk. Pierwszym planem utworu radiowego stają się rozmowy mężczyzn podczas remontu, drugi rozgrywa się na klatce schodowej, gdzie pojawiają się sąsiedzi denata. Kwestie wypowiedane przez sąsiadów i wnuczkę zmarłego lokatora charakteryzuje pogłos. Dźwięki tła zaś, choć niemal wszechobecne, nie narzucają się i nie męczą słuchacza.

Słuchowiska wymieniane w niniejszym tekście łączy wspólny temat, który – jak zostało już podkreślone – podejmowany jest poprzez różnorodne sposoby narracji oraz fonicznej konkretyzacji tekstów. *Drugi pokój*, *Starość jest piękna* oraz *Sprzątanie* są dziełami o samotności, przemijaniu, odchodzeniu i trudnym okresie schyłku życia bohaterów. Jednych poznajemy bezpośrednio poprzez ich wypowiedzi, wykrzyczane słowa i wielki manifest przeciwko kultowi młodości (*Starość jest piękna*), a innych jedynie pośrednio (*Drugi pokój* oraz *Sprzątanie*). Można by również zaryzykować ustanowienie pewnej gradacji, stopnia poznania bohaterów. Największy stopień „gwarantuje” słuchowisko na podstawie tekstu Esther Vilar. Dzieło audialne „pozwała” nam usłyszeć bohaterów, a dzięki brzmieniu i tembrowi głosu oraz sposobowi, w jaki wypowiadają kolejne kwestie, również wyobrazić sobie w dużym stopniu, jak wyglądają. Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa zaznacza:

Głosy ludzkie były niemal wyłącznym wyznacznikiem tożsamości postaci słuchowiskowej (niemal, bo czasem – choć nieczęsto – pojawieniu się danej osoby przed mikrofonem towarzyszyły te same grupy dźwięków lub ten sam motyw muzyczny). Dobrze zatem się działo, gdy głosy aktorów występujących w słuchowisku były możliwie zróżnicowane, łatwe do rozpoznania przez słuchacza. Z drugiej strony barwa głosu, sposób mówienia determinowały do pewnego stopnia „odczytywanie” danej postaci słuchowiskowej (Pleszkun-Olejniczakowa, 2000, s. 64–65).

Następne w owej gradacji byłoby słuchowisko *Drugi pokój*, z którego dowiadujemy się o wyglądzie i zachowaniu starszej kobiety z relacji małżonków dzielących z nią mieszkanie. Najmniej wiemy zaś o „dziadku” ze spektaklu radiowego *Sprzątanie*.

Scena teatru radiowego jest jednym z najlepszych miejsc, jakie można sobie wyobrazić do poruszania tematów osobistych i trudnych, podejmowanych w trzech wybranych utworach fonicznych. Samotność, która jest przecież nierozzerwalnie związana z wszechobecną ciszą, nigdzie nie wybrzmiewa tak mocno jak w dziełach audialnych. Manifesty wypowiedziane zmultiplikowanymi głosami starców w żadnym innym medium nie zabrzmiały natomiast tak chóralnie i donośnie. Radio daje reżyserom – którzy tak jak Modestowicz mistrzowsko operują kontrastem ciszy i dźwięków – niezwykle możliwości. Taka forma stwarza też słuchaczowi szansę obcowania z przekazem niemal intymnym – tak jak intymne są tematy i problemy poruszane w omówionych słuchowiskach.

Celem artykułu było porównanie wybranych słuchowisk w reżyserii Waldemara Modestowicza, które ujmują dźwiękowo motywy śmierci, przemijania i samotności. Historia opowiedziana jest w analizowanych utworach radiowych w zupełnie inny sposób. W każdym ze słuchowisk możemy jednak znaleźć punkty wspólne. Są nimi samotność osób starszych i miejsca, które kryją dźwiękowe ślady ich obecności. Mieszkania, które zapewne musieli pozostawić, aby udać się do domu opieki społecznej, by już nigdy stamtąd nie powrócić, pokój zmarłego lub umierającego w samotności człowieka – oto symbole tych, którzy odchodzą w milczeniu lub – przeciwnie – chcą wykrzyknąć światu manifest starości, nie godząc się jednocześnie na odrzucenie społeczne z powodu sędziwego wieku. Zbigniew Herbert w *Drugim pokoju* mówił ustami bohaterów dramatu, że lepiej jest umierać w domu:

ON: Człowiek wstydzi się śmierci. Wie, że będzie leżał na wznak z otwartymi ustami i wszystko będzie można z nim zrobić. Lepiej w domu.

ONA: Wszystko jedno⁷.

Analiza komparatystyczna omawianych utworów radiowych pozwala stwierdzić, że wspomniane motywy realizowane są w sposób przejawiający zarówno wysoką wrażliwość twórczą, jak i reżyserski kunszt Modestowicza. Typowymi dla reżysera środkami wyrazu stają się operowanie kontrapunktem ciszy i dźwięku, a także umiejętne budowanie emocji oraz kompozycji słuchowisk dzięki zastosowaniu elementu muzyki. Słuchowiska *Drugi pokój* oraz *Sprzątanie* łączą także postaci dynamicznych bohaterów, których cechy zostają ujawnione dzięki interesującej grze aktorskiej, będącej również w pewnej mierze realizacją pomysłu reżyserskiego. Odmienny jest natomiast sposób budowania „kuchni akustycznej” – od ascetycznej w przypadku *Drugiego pokoju*, poprzez umiarkowaną w utworze radiowym *Starość jest piękna*, po niezwykle bogatą w słuchowisku *Sprzątanie*.

⁷ Wszystkie cytowane w niniejszym artykule fragmenty słuchowisk pochodzą z odsłuchanych nagrań. Teksty zostały ujęte w formie, która – tam, gdzie jest to możliwe – odzwierciedla wygląd oryginalnego zapisu.

Bibliografia

- Bachura, Joanna (2012). *Odsłony wyobraźni. Współczesne słuchowisko radiowe*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Bachura, Joanna i Pawlik, Aleksandra (2011). Wtórna wizualność sztuki radiowej na przykładzie wybranych słuchowisk dramatycznych. W: Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta, Bachura, Joanna i Pawlik, Aleksandra (red.). *Dwa Teatry. Studia z zakresu teorii i interpretacji sztuki słuchowiskowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 444–457.
- Bardijewska, Sława (1978). *Muza bez legendy. Szkice o dramaturgii radiowej*. Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji.
- Bardijewska, Sława (2011). *Nagie słowo. Rzecz o słuchowisku*. Warszawa: Elipsa.
- Drugi pokój*, (2022), [online]. Encyklopediateatru.pl. Dostęp: <https://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/50441/drugi-pokoj> [14.01.2022].
- Gadamer, Hans-Georg (1993). *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*. Tłum. Krystyna Krzemieniowa. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Grass, Günter (1986). *Wiersze wybrane*. Tłum. Bolesław Fac. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Kopciński, Jacek (2008). *Nasłuchiwanie. Sztuki na głosy Herberta*. Warszawa: Więź.
- Pawlik, Aleksandra (2011). Słuchowisko „Drugi pokój” Zbigniewa Herberta jako rodzaj adaptacji. W: Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta, Bachura, Joanna i Pawlik, Aleksandra (red.). *Dwa Teatry. Studia z zakresu teorii i interpretacji sztuki słuchowiskowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 381–394.
- Piwińska, Marta (1998). Zbigniew Herbert i jego dramaty. W: Franaszek, Andrzej (red.). *Poznawanie Herberta*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 323–340.
- Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta (2000). *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939*. Łódź: Biblioteka.
- Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta (2011). Jak jest zrobione słuchowisko? O morfologii i znaczeniu, o kreacji i znaku. W: Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta, Bachura, Joanna i Pawlik, Aleksandra (red.). *Dwa Teatry. Studia z zakresu teorii i interpretacji sztuki słuchowiskowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 59–140.
- Pleszkun-Olejniczakowa, Elżbieta (2012). *Muzy rzadko się do radia przyznają. Szkice o słuchowiskach i reportażach radiowych*. Łódź: Primum Verbum.
- Teatr Polskiego Radia*, (2010), [online]. Dziennikteatralny.pl. Dostęp: <http://www.dziennikteatralny.pl/teatr-pr/wszystkie,1,2010,1.html> [29.11.2021].
- Wieczór ze słuchowiskiem: Zbigniew Herbert „Drugi pokój”*, (2015), [online]. Polskieradio.pl. Dostęp: <http://www.polskieradio.pl/8/295/Artykul/214181,Wieczor-ze-sluchowiskiem-Zbigniew-Herbert-Drugi-pokoj> [28.11.2021].

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest omówienie wybranych słuchowisk w reżyserii Waldemara Modestowicza, zaprezentowanie pogłębionej analizy oraz zaproponowanie interpretacji wymienionych utworów fonicznych. Zestawione zostają ze sobą trzy spektakle radiowe, które należą zarówno do grupy słuchowisk oryginalnych (*Drugi pokój* Zbigniewa Herberta i *Sprzątanie* Bartosza Wieczorka), jak i adaptacji (*Starość jest piękna* według tekstu argentyńskiej pisarki Esther Vilar).

Utwory radiowe, choć zostały zrealizowane na przestrzeni lat i powstały dzięki pracy twórczej różnych pisarzy, dotyczą podobnych tematów. Poruszają kwestie związane ze starością, samotnością, przemijaniem oraz śmiercią. Bohaterów owych słuchowisk odbiorca poznaje bezpośrednio, gdy ich głosy są obecne na scenie teatru radiowego lub, częściej, pośrednio poprzez relacje osób występujących w dziełach audialnych. Jednych bohaterów słuchacz poznaje lepiej, a innych jedynie w niewielkiej mierze, np. poprzez strzępy informacji i przedmioty, które po nich pozostały.

W słuchowisku *Drugi pokój* oraz *Sprzątanie* ważną rolę odgrywa także miejsce – pokój lub mieszkanie – zmarłej lokatorki lub lokatora. Miejsca te stają się znakami ich dawnej obecności, a także „azylami” i pomieszczeniami, w których dokonują żywota. Słuchowiska, choć zróżnicowane pod względem formy, bogactwa „kuchni akustycznej”, zastosowania i udziału muzyki w danym utworze radiowym czy kreacji aktorskiej, podejmują ważną tematykę oraz poruszają problemy uniwersalne.

**Themes of old age, passing and death
in the works of Waldemar Modestowicz based on the radio plays
Drugi pokój, Starość jest piękna and *Sprzątanie***

S u m m a r y

The aim of this article is to discuss selected radio dramas directed by Waldemar Modestowicz. I would also like to present an in-depth analysis and propose an interpretation of the selected radio plays. The analysis in the article focuses on a comparison of three radio dramas: *Drugi pokój* (written by Zbigniew Herbert especially for radio), *Sprzątanie* (also written especially for the radio – by Bartosz Wieczorek) and an adaptation of Esther Vilar's text called *Starość jest piękna*.

Despite the fact that these radio plays were created over many years, they touch upon similar themes. They deal with issues related to old age, loneliness, passing and death. The listener gets to know the heroes of these radio plays directly when their voices are present on the stage of the radio theatre or indirectly through the accounts of people appearing in radio plays. The recipient gets to know some heroes better and others only to a limited extent, for example, through scraps of information and objects that have remained after them.

The place – a room or a flat – of the deceased tenant or tenant also plays an important role in the radio plays *Drugi pokój* and *Sprzątanie*. These places become signs of their former presence, as well as refuges and rooms where they live. Radio plays, different in terms of form, sounds, music and acting, take up important topics and raise universal problems.